

PROWINCJONALNE ECHA KRYZYSU W PZPR 1988–1989

Ostatni akord demontażu monopolistycznego systemu sprawowania władzy w Polsce przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą znalazł odbicie w „dotach partyjnych”. Kryzys w PZPR w latach 1988–1989 miał również swoje lokalne oblicza.

Wynik referendum zorganizowanego przez władzę 29 listopada 1987 r., z uwagi na niewystarczającą frekwencję, został uznany za nierozstrzygający. Pierwsze pytanie, sformułowane w zawity sposób, dotyczyło realizacji programu radykalnego uzdrowienia gospodarki (w ramach rzekomego drugiego etapu reformy, tak jakby został zrealizowany jakiś pierwszy etap), drugie zaś pytanie dotyczyło demokratyzacji życia politycznego. Nieudane referendum, *de facto* przegrane przez władzę, która – wydawałoby się celowo – nie sięgnęła do wykorzystywanego wcześniej instrumentu fałszowania wszelkiego rodzaju głosowań, stało się początkiem równi pochyłej degrengolady systemu, którego głównym beneficjentem była PZPR.

Brak akceptacji społecznej dla działań podejmowanych przez rząd wywołał na przełomie kwietnia i maja 1988 r. falę strajków i manifestacji. Środowiska opozycyjne, które wówczas akcentowały swoją obecność nie tylko w podziemiu, ale coraz częściej w sposób jawny, domagały się ponownej legalizacji związku zawodowego „Solidarność” („S”) i wysuwały postulaty demokratyzacji sfery politycznej i gospodarczej. Kolejne wrzenie strajkowe nastąpiło w sierpniu. Różne kręgi władzy zdawały sobie sprawę z konieczności zmian. W województwie przemyskim, o którym będzie mowa poniżej, nie było w tym czasie żadnych zorganizowanych protestów. Najbliżej położoną miejscowością, w której przeprowadzono strajki, była Stalowa Wola. Niemniej jednak echa tych protestów, podobnie jak innych wydarzeń, dotarły również do regionów dotąd nieaktywnych.

Pierwsze rozmowy Lecha Wałęsy z gen. Czesławem Kiszczakiem zakończyły się fiaskiem. Jednak kolejne protesty uliczne i użycie 11 listopada sił porządkowych przez władze, a co ważniejsze – wyraźny brak po stronie rządowej koncepcji wyprowadzenia kraju z zapaści gospodarczej – spowodowały wznowienie rozmów opozycji z władzą. Pomysł zwołania „okrągłego stołu” stawał się coraz bardziej realny. Ustępstwom na rzecz opozycji sprzeciwiał się jednak „beton partyjny”. Zdecydowana część aparatu partyjnego wykazywała niechęć wobec ustępstw na rzecz opozycji. Według badań przeprowadzonych przez Akademię Nauk Społecznych przy KC PZPR, 60 proc. sekretarzy wojewódzkich było zwolennikami polityki „twardej ręki”.

6 grudnia 1988 r. na posiedzeniu Biura Politycznego PZPR uzgodniono, że w rozmowach z „Solidarnością” należy oferować miejsca w Sejmie, ale zdecydowanie odrzucać pluralizm związkowy w zakładach pracy. Tymczasem w różnych regionach kraju nasilały się otwarte ataki na członków PZPR. Przemyski Komitet Wojewódzki PZPR 8 grudnia informował centralę

partii o zdecydowanych postawach opozycji w środowisku służby zdrowia. Doszło nawet do tego, że członkowie egzekutywy Podstawowej Organizacji Partyjnej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Przemyślu złożyli legitymacje partyjne. Działalność zawiesiła również POP w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, a kierująca nią dyrektor stwierdziła, że „lekarz, aby dobrze wykonywać swoje obowiązki, powinien być apolityczny”. Z inicjatywy KW 3 stycznia 1989 r. odbyło się w Przemyślu seminarium dla przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich organizacji społecznych, zawodowych, młodzieżowych i stowarzyszeń. Stanowiło ono forum dla wysondowania opinii i nastrojów wśród członków organizacji, które dotychczas były lojalne wobec PZPR. Podczas dyskusji zastanawiano się, czy partia powinna być organizacją masową, czy też raczej kadrową. Niektórzy uczestnicy dyskusji postulowali odejście od niewłaściwego ich zdaniem określenia „aparatu partyjny”, kojarzyło się ono bowiem jednoznacznie z „aparatem ucisku”. Padały propozycje dotyczące rozdzielenia takich pojęć ideologicznych jak „religia – partia” czy „socializm – ateizm”. Zdaniem wielu dyskutantów podziały światopoglądowe nie mogły być utożsamiane z podziałami politycznymi. W szeregach partii coraz wyraźniej zarysowywało się rozbieżności i brak spójności.

Na przełomie lat 1988–1989 centrala zleciła komitetom wojewódzkim przeprowadzenie konsultacji też sformułowanych przed X Plenum KC PZPR. Wyniki tych konsultacji wykazały, że także przemyskie „doły partyjne” są niechętne ograniczaniu swojej uprzywilejowanej pozycji. Stwierdzono między innymi, że „w działalności partii nie może być odchodzenia od marksizmu i leninizmu, niemniej jednak nie należy kurczowo trzymać się kanonów sformułowanych przez klasyków kilkadziesiąt lat temu [...]; marksizm w wydaniu polskim przeżywa kryzys, jego rzecznicy nie przewidzieli kryzysu i do końca nie potrafią go wyjaśnić”. Uznano, że należy szukać nowych metod i stylów funkcjonowania partii, ale jednocześnie nie wyobrażano sobie istnienia w jednym zakładzie dwóch związków zawodowych. Tymczasem pod koniec stycznia w Kombinacie Hodowli Zarodowej w Stubnie działacz „S” Zbigniew Bortnik poinformował dyrektora o przystąpieniu do prac nad legalizacją NSZZ „S”, natomiast Jan Karuś z NSZZ Rolników Indywidualnych „S” zwrócił się do sekretarza Komitetu Gminnego PZPR w Rokietnicy o przyznanie pomieszczenia w Urzędzie Gminy. Do KW napływały sygnały o reaktywowaniu „S” także w innych zakładach pracy województwa.

6 lutego 1989 r. rozpoczęły się obrady „okrągłego stołu”, które zostały zakończone 5 kwietnia. W tym okresie nasilił się proces aktywizacji środowisk opozycyjnych w terenie. Towarzyszyło temu coraz większe niezadowolenie społeczne z powodu pogłębiających się trudności rynkowych. 10 kwietnia egzekutywa KW w Przemyślu powołała Partyjny Sztab Wyborczy. Sądzono, że gwarancje „okrągłego stołu” będą wystarczające, aby utrzymać uprzywilejowaną pozycję, w tym zasadniczy wpływ na rządzenie państwem. 17 kwietnia w Przemyślu Komitet Obywatelski „Solidarność” (liczący 45 osób) wybrał skład Prezydium, na którego czele stanął wspomniany Zbigniew Bortnik. Poinformowano również o kandydatach Komitetu na posłów i senatorów. Kampania wyborcza obydwu stron zaczęła przybierać na sile.

29 maja rozesłano do KW poufny materiał *Stan i przewidywane kierunki działalności propagandowo-organizacyjnej NSZZ „S” w kampanii wyborczej*. W dokumencie tym zalecano prowadzić propagandę przede wszystkim w czasie między pierwszą a drugą turą wyborów. Strach zaglądał w oczy, a oliwy do ognia dolewały sondaże przedwyborcze. „W samej partii – czytamy – należy zdecydowanie nasilić agitację pod hasłem powagi chwili; oto przyszła dla nas decydująca próba, rozstrzyga się także przyszłość PZPR, losy

ludzi związanych z partią. [...] Za bierność przed II turą wyborów przyjdzie nam bowiem zapłacić wysoką cenę”. Mimo dysponowania środkami przekazu koalicja prowadziła kampanię wyborczą nieudolnie i bez pomysłu. Przy tym jednak brak zaufania społecznego i zdecydowane proopozycyjne preferencje ludzi sprawiały, że argumenty strony koalicyjnej nie były przekonujące.

4 czerwca, podczas pierwszej tury wyborów (czy też w opinii niektórych – głosowania), komuniści doznali po raz pierwszy tak powszechnej klęski. W województwie przemyskim w wyborach wzięło udział niespełna 70 proc. (w skali całego kraju 62 proc.) uprawnionych do głosowania. Zdecydowanego poparcia udzielono kandydatom Komitetu Obywatelskiego „S”. Gdyby nie wcześniej ustalony podział mandatów, kandydaci koalicyjni nie weszliby do parlamentu. 6 czerwca ukazała się odezwa *Do członków PZPR*, w której stwierdzono między innymi: „Kampania przedwyborcza oraz dzień wyborów przyniósł wiele gorzkich doświadczeń i wynikających z nich wniosków”. Wśród członków partii nastąpił stan przygnębienia i apatii, „[...] mówi się także, że »S« od stanu wojennego stopniowo, krok po kroku przygotowywała się do przejęcia władzy, a my ten czas straciliśmy” – utyskiwali działacze partyjni. W drugiej turze wyborów frekwencja w województwie przemyskim wyniosła już tylko niespełna 22 proc. (w skali kraju 25 proc.).

Po wyborach rozpoczęto w partii intensywną dyskusję dotyczącą przeobrażeń. Podczas posiedzenia egzekutywy KW w Przemyśle 17 lipca stwierdzono, że zmiany „[...] nie powinny polegać na zmianie nazw, lecz na wprowadzeniu faktycznych zmian sposobów działania, głębokich zmian w sposobie zorganizowania się partii w kierunku przekształcenia się z instytucji w ruch polityczny o w pełni demokratycznych stosunkach wewnętrznych”. We wrześniu 1989 r., przed XI Zjazdem PZPR, w terenowych organizacjach partyjnych przeprowadzono sondaż opinii wśród członków. Wielu członków partii, a szczególnie ci korzystający dotąd z dobrodziejstw systemu nomenklatury, wyrażało swoje zaniepokojenie przebiegiem wypadków politycznych w Polsce. Obawiano się wyprowadzenia partii z zakładów pracy oraz odpolitycznienia milicji i wojska. Kierownictwu KC zarzucono słabą obronę przed atakami opozycji, a także wzrost tendencji zmierzających do rozbitcia PZPR. 5 października zorganizowano w Przemyśle uroczyste obchody 45-lecia Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, w których udział wzięli między innymi I sekretarz KW PZPR, przedstawiciele ZSL i SD oraz delegacje resortu spraw wewnętrznych z obwodu lwowskiego, „[...] które przekazały uczestniczącym w akademii funkcjonariuszom braterskie pozdrowienia i życzenia”. Sądzone, że utrzymanie mocnej pozycji służb resortu spraw wewnętrznych, który mimo sformowania przez opozycję rządu pozostawał w rękach PZPR, jest gwarantem zachowania realnych wpływów w sprawowaniu władzy, a tym samym utrzymania części przywilejów.

W październiku rozpoczęły się przygotowania do XI Zjazdu PZPR, zapowiedzianego na styczeń 1990 r. Ferment w partii przybierał na sile. Wielu członków PZPR w województwie przemyskim nosiło się z zamiarem odejścia z partii tuż po jej zjeździe. Byli też tacy, którzy wyrażali swój lęk przed koniecznością zaprzestania działalności partyjnej przez pracowników administracji publicznej. Wreszcie „beton partyjny” zapowiadał, że „zdecydowanie należy przeciwstawić się ewentualnym próbom wyprowadzenia partii z zakładów pracy i instytucji”.

Obawiano się utraty wpływu na sferę decyzyjną i dostępu do kluczowych informacji. W kontekście poszukiwania przez wielu polityków pezetpeerowskich nowego miejsca w społeczeństwie, a więc przesuwania się ich ze sfery polityki w stronę przemysłu i gospodarki, byłoby to bardzo niekorzystnym zjawiskiem.

W efekcie dyskusji przedjazdowych większość członków PZPR z województwa przemyskiego opowiedziała się za upoważnieniem delegatów na XI Zjazd do powołania nowej partii, do której automatycznie weszliby wszyscy członkowie PZPR, jeśli nie zadeklarują chęci wystąpienia. Za jedną z głównych potrzeb uznano zadbanie o zachowanie dotychczasowego majątku. 27 stycznia 1990 r. na swoim ostatnim zjeździe PZPR rozwiązała się.

Wykorzystano akta KW PZPR z zasobów Archiwum Państwowego w Przemyślu.

PZPR